

poniedziałek, 18.11.2024

„Znam twoje czyny...” [Ap 1, 1-4; 2, 1-5a]

*Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Mu Bóg, aby ukazał swym sługom, co musi stać się niebawem i co On, wysławszy swojego anioła, oznajmił przez niego za pomocą znaków słudze swojemu, Janowi. Ten powiadcza, że słowem Boga i wiadectwem Jezusa Chrystusa jest wszystko, co widział. Bógosławiony, który odczytuje, i ci, którzy słuchają słowa proroctwa, a strzeżcie tego, co w nim napisane, bo chwila jest bliska. Jan do siedmiu Kościołów, które są w Azji: «Zaskamiam was i pokój od Tego, Który jest i Który był, i Który przychodzi, i od siedmiu Duchów, które są przed Jego tronem. Usłyszałem Pana mówiącego do mnie: Aniołowi Kościoła w Efezie napisz: To mówi Ten, który trzyma siedem gwiazd w prawej ręce, Ten, który się przechadza wśród siedmiu złotych wieczników: Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to, że złych nie możesz znieść i że próbie poddałeś tych, którzy zwą samych siebie apostołami, a nimi nie są, i że ich znalazłeś kłamcami. Ty masz wytrwałość, i zniosłeś cierpienie dla imienia mego – niezmordowany. Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i poprzednie czyny podejmij!»*

>P<

W tych ostatnich dniach roku liturgicznego czytamy w liturgii Kościoła Apokalipsę św. Jana. Jest to ostatnia księga Pisma Świętego. Słyszymy w niej tak zwane: "Listy do siedmiu Kościołów". Dziś pierwszy z nich, napisany do wspólnoty w Efezie. Wiemy, że Efez znajdował się w Azji Mniejszej i w tamtych czasach był rzymską stolicą prowincji, która nazywała się Azja. Było to bardzo duże miasto liczące ok 250 tys. mieszkańców. Znajdowała się w nim świątynia pogańskiej bogini Artemidy. Zapewne z tego powodu pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej niełatwo się w nim żyło. Wierzący musieli zmagać się z różnego rodzaju przeciwnościami, a mimo to znani byli także z podejmowanego przez siebie dobra i dzieł miłości. W czytaniu tym słyszymy pochwałę ich postępowania: "Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to, że złych nie możesz znieść i że próbie poddałeś tych, którzy zwą samych siebie apostołami, a nimi nie są, i że ich znalazłeś kłamcami. Ty masz wytrwałość, i zniosłeś cierpienie dla imienia mego – niezmordowany". Jednak, jak dowiadujemy się w kolejnych zdaniach, przychodziły też chwile słabości i odstępowania od miłości. Stąd nawołanie autora do przemyśleń i podjęcia kroków nawrócenia. My dzisiaj czytamy ten list z perspektywy czasu, ale jak widzimy sytuacja wcale nie jest inna od naszej. W naszym działaniu jest wiele dobra i podejmowanych wartościowych przedsięwzięć, które cieszą. Mimo, że czasy do najłatwiejszych nie należą. Jedną nie brakuje w nas też momentów upadków i kryzysów. Nieustannie potrzebujemy też naszego nawrócenia i przemiany. Jak widzimy słowa tego listu są i o nas, i do nas.

-----fot. pixabay